Nr. 45. Dnia 14 lutego. Sroda. Dnia 2 (14) lutego 1894 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA. Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł

Dziś:	Walentego Biskupa.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 26	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 1 r.	Niedziela:	Symeona B. M.
Czwartek:	Faustyna i Jowity.	Zachód „ „ 5-ej „ 4	Zachód „ „ 10 „ 33 w.	Poniedz.	Konrada Wyznawcy.
Piątek:	Juljanny P. M.	Długość dnia godzin 9 „ 34	Wysokość wody na Wiśle st. 8 c. 9 (st. 6 c. 7)	Wtorek:	Eucherjusza Biskupa.
Sobota:	Sylwina Biskupa.	Przybyło „ 1 „ 56	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 0°.	Środa:	Maksymiana Biskupa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268.— Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Niemiry, jutro Szczęsławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu Kasy wkładowo-zaliczkowej emerytów warszawskich. (Lokal Kasy w gmachu resursy obywatelskiej przy ulicy Krak.-Przedm.—11 przed południem.)— Posiedzenie członków zarządu cmentarza brudzieńskiego. (Kancelarja cmentarza na Brudnie— 12 w południe.) — Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedm.—5½ po południu.)— Zebranie dam oraz lekarzy, należących do komitetu kolonij letnich dla ubogich dzieci. (Lokal lecznicy I-ej przy ulicy Niecałej—7 wiecz.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66— codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa utworów, nadesłanych na konkurs architektoniczny Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Zabawy: Obrazy niknące p. N. Lenoira z wystawy powszechnej w Chicago. (Sala Muzeum przemysłu i rolnictwa, Krak.-Przedm., 66—8 wieczorem.)

Koncerty: Koncert Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: **Wielki:** dziś „Esmeralda" (balet); jutro „Aida" (opera—z udziałem pań Libji Drog i Emmy Leonardi oraz pp. Eugenjusza Durot'a i Broggi-Muttini'ego);—**Rozmaitości:** dziś „Właściciel kuźnic" (sztuka); jutro „Bajki" (komedja) oraz „Bzy kwitną" (komedja);—**Mały:** dziś „Zaklęty zamek" (operetka—ostatni występ panny Klementyny Czosnowskiej); jutro „Myszy bez kota" (krotochwila) oraz „Bęben" (operetka). (7½ wieczorem.)

Wiadomości bieżące.

= Przygotowywane są już materjały do rozkładu na rok 1895 ty podatku ogólnego ustanowionego na rzecz zakładów dobroczynnych. Między innemi ma być przedstawiony władzy wyższej spis ludności m. Warszawy do d. 1-go stycznia r. b.

= Zarząd komunikacji przystępuje bezzwłocznie do budowy nowego dwupiętrowego domu na pomieszczenie archiwów, z lokalami dla swych urzędników na posesji nr. 1,269 od strony ulicy Brackiej, na miejscu istniejących tam zrujnowanych oficyn. Jednocześnie ulica Bracka będzie w tym punkcie rozszerzoną do linji regulacyjnej.

= Władza miejska otrzymała decyzję co do tegorocznych zabaw wielkanocnych ludowych na polu mokotowskiem. Zamówienia na miejsca będą przyjmowane od przedsiębiorców zabaw z d. 1.ym marca.

= Z powodu wczorajszego silnego wiatru, telegramów kursowych z Berlina nie otrzymaliśmy.

= Dyrektor kolei nadwiślańskiej, inżenier Daragan, wyjechał do Wiednia.

= W sprawie kasy emerytalnej.

Z powodu artykułu pomieszczonego w nr. 43-im *Kurjera* czujemy się w obowiązku, na podstawie informacyj, udzielić czytelnikom wyjaśnień następujących.

Zwrot w poglądach na podział zysków z obrotów kasy jest zasługą p. Weycherta, który w sprawie tej od początku jednej i tej samej, a jak dziś się okazuje—słusznej bronił opinji.

P. W. z urzędu zmuszony był znajdować się raz jeden na posiedzeniu zarządu kasy emerytalnej w m. styczniu r. b.

Przekonał się tu, że rachunki kasy emerytalnej kolei nadwiślańskiej nie są jeszcze przygotowane do zdania ich komitetowi nowej kasy oszczędnościowo-zapomogowej, — nie sporządzono bowiem bilansu na dzień 13-ty grudnia 1893-go r., t. j. na dzień do uregulowania rachunków zamkniętej kasy przez p. ministra komunikacyj wskazany.

Postawił przeto wniosek sporządzenia takiego bilansu w celu—rzecz prosta—ustanowienia majątku, jaki w tymże dniu 13-go grudnia 1893-go r., wypadnie rozdzielić między *tych tylko* uczestników kasy, *którzy w dniu 1-ym stycznia 1889-go r.*, a właściwiej w dniu 31-ym grudnia 1888-go r., t. j. w dacie jej zamknięcia pozostawali na służbie.

Przy sprawdzeniu bilansu przekonano się, że zysk z obrotu kapitału kasy emerytalnej za lata 1889—92 włącznie już w proponowanych *rachunkach* rozdzielono pomiędzy *wszystkich* uczestników *nowej kasy.*

Z tego widocznie, że zarząd kasy emerytalnej rozumiał, iż zyski z obrotu funduszów kasy w ten sposób rozdzielić należy.

Dopiero skutkiem uwag p. W. przy przeglądaniu ułożonego bilansu nastąpił prawdopodobnie zwrot w myślach i poglądach tych, którzy błędnie lat tyle sprawę tę pojmowali.

= Kanalizacja i wodociągi.

Z powodu, że używane dotąd wodomiary nie dosyć dokładnie wykazują konsumcję, główny inżenier, p. W. H. Lindley, podczas swojej bytności, po dokładnych próbach, wniósł projekt zaprowadzenia wodomiarów „skombinowanych".

Wszędzie, gdzie rura połączeniowa domu z siecią uliczną jest znaczniejszych wymiarów po nad $1\frac{1}{2}$", używane być mają dwa wodomiary: jeden dla małego, drugi dla zwiększonego przepływu.

Projekt ten przesłany został do Petersburga do odnośnego zatwierdzenia.

Wczoraj odbyły się w biurze zarządu kanalizacji cztery licytacje na najważniejsze artykuły do robót wodociągowych, mianowicie na: żwir w ilości 420 sążni kubicznych, piasek 425 s. k., szaber 110 s. k. i kamienie polowe 25 s. k.

Z wyjątkiem piasku, na który najtańszą była oferta p. Jamiołkowskiego, pozostałe dostawy objęli pp.: Lacher i Nisenszal.

Konkurencji był przytomny ze strony izby obrachunkowej p. Masłowski.

= Wisła.

Na Wiśle od wczoraj znowu zaczęła płynąć kra, tymrazem pochodząca z rzek dopływających.

Przedsiębiorcy dostawy lodu z obawy, iż lód ten podczas zimy bieżącej już będzie ostatnim, gorliwie wyławiają i sprzedają większe płyty.

Dzisiaj mają być ustawione pierwsze przystanie żeglugi parowej.

Ruch parostatków rozpocznie się od jutra.

= Śnieżyca.

Wczoraj, o godzinie 5-ej wieczorem, nad Warszawą szalała istotna wichura śnieżna.

Termometr podczas śnieżycy z pięciu stopni ciepła spadł na zero.

= Dama tatuowana.

Od kilku dni pokazuje się ciekawym „kobieta tatuowana".

Szyja, ręce, plecy, a wreszcie nogi tej damy są istotnie pokryte różnobarwnemi figurami symbolicznemi, kwiatami i t. p.

Amerykankę obwozi po świecie jej rodak, p. Woodward.

= Wypadki kolejowe.

Dróżnik przejazdowy kolei wiedeńskiej pomiędzy Radziwiłowem a Skierniewicami zatrzymał wczoraj w drodze pociąg towarowy № 115, skutkiem zapalenia się osi u jednego z krytych wagonów, należących do taboru tej kolei.

Po zatrzymaniu pociągu, oś palącą się na razie ugaszono, a po dojściu pociągu do Skierniewic, uszkodzony wagon pozostawiono na stacji.

Wczoraj, około godz. 4-ej zrana, pociąg kolei obwodowej, wymieniający wagony towarowe pomiędzy stacjami Warszawa towarowa a Praga-terespolska, na przejeździe, zamykającym drogę górczewską, najechał na aparat asenizacyjny i rozbił go ze szczętem, konia zaś i woźnicę silnie ranił i w bok odrzucił.

Jak się pokazało, barjery przejazdu nie były zamknięte.

Pomocy doraźnej udzielił ranionemu woźnicy jeden z konduktorów pociągu, b. felczer.

W celu wykrycia winnego śledztwo zarządzono.

Niezmiernie silny wicher, z niewielkiemi przerwami trwający od dni kilku, i na kolei nadwiślańskiej zaznaczył się szkodami i opóźnieniami pociągów.

W wielu punktach na linji wicher pozrywał lub uszkodził dachy domków dróżniczych i budynków stacyjnych, oraz powywracał tarcze ochronne od śniegu, poustawiane wzdłuż plantu.

Onegdaj i wczoraj pociągi towarowe skutkiem wichru szły z większem lub mniejszem opóźnieniem; z osobowych zaś pociągów, onegdajszy miejscowy № 5 z Iwangrodu, zwykle przychodzący do Warszawy o godz. 7-ej m. 2 zrana, spóźnił się o 40 kilka minut; osobowy № 1, zwykle przychodzący z Kowla do Warszawy o godz. 9-ej m. 56 wieczorem, doszedł zaledwie o godz. 11-ej, wczorajszy wreszcie pociąg osobowy № 5 przybył do Warszawy z opóźnieniem o godzinę.

W dniu wczorajszym na stacji towarowej kolei terespolskiej zdarzył się następujący wypadek.

W chwili gdy nadchodził pociąg, przejście zamknięto, lecz Moszek Bubis, mieszkaniec Targówka, nie słuchając ostrzeżenia dozorcy, postanowił jeszcze przejść na drugą stronę plantu.

Poślizgnąwszy się na szynach Bubis upadł i, gdy nadszedł pociąg, nie zdążył powstać.

Maszynista dał kontr-parę, lecz już było zapóźno.

Bubis poniósł śmierć na miejscu.

= Kradzieże.

Pod № 27-ym przy ul. Żórawiej z mieszkania Juljana Krzeczkowskiego od pewnego czasu ginęły różne materjały na suknie; zarządzone śledztwo wykryło, iż kradzieży systematycznej dopuszczała się Eleonora Świerczyńska, od której znaczną część łupu odebrano. — W sklepie Hajnta przy ul. Nalewki wśród natłoku publiczności p. Róża Michalska, mieszkanka Lublina, wręczyła jakiemuś młodzieńcowi 100-rublowy banknot, w mniemaniu, iż to subjekt miejscowy; młodzieniec oświadczywszy, iż pójdzie zmienić pieniądze, zniknął bez wieści; po upływie pewnego czasu okazało się, iż to był złodziej, nikomu w sklepie nie znany. — Koloniście z Opola, Wojciechowi Drążewskiemu, w czasie krótkiego postoju przed sklepem, skradziono z bryczki zawiniątko, mieszczące różne sprawuąki wartości około 100 rs., oraz kożuch i dwie pary butów. — W przejeździe z Łodzi do Warszawy w wagonie lub na peronie stacji Koluszki ajentowi handlowemu, Manesowi Ostrowskiemu, skradziono pugilares, zawierający: 180 rs., rewersy i różne dokumenty pieniężne oraz jedną sztukę pożyczki premjowej. — Na ul. Gęstej przytrzymano Jana Radomskiego przy sprzedaży rzeczy kradzionych.

= Podrzucenie.

W bramie domu pod № 3-im przy ul. Solnej jakaś kobieta rzuciła pośpiesznie zawiniątko.

Widząc to stróż chciał nieznajomą przytrzymać, lecz kobieta zdążyła uciec.

W zawiniątku znaleziono niemowlę płci żeńskiej, liczące przeszło miesiąc życia; odesłano je do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Połknięcie igły.

Jedenastoletnia córeczka p. Adama Jankowskiego, zarządzającego fabryką ciesielską pod Wilanowem, bawiąc się połknęła igłę.

Wezwany na pomoc dr. Pawłow, stwierdził, iż igła znajdowała się w kanale przełykowym, poza samym przełykiem.

Dziewczynkę przywieziono na kurację do Warszawy

= Zemsta.

W lesie wsi Małokąty pod Warszawą znaleziono pokaleczonego Jana Supiegę, niejednokrotnie karanego za kradzieże koni.

S. zeznał, iż został pobity podczas ciemnej nocy przez nieznajomych wieśniaków, i że w napaści domyśla się zemsty.

= Z wichury.

I wczoraj w dalszym ciągu srożył się silny wiatr, powodujący rozmaite wypadki.

Przy ul. Miedzianej pod № 14-ym, przy ul. Jerozolimskiej pod № 139-ym, przy ul. Próżnej pod №№ 9-ym i 10-ym, oraz przy ul. Grzybowskiej pod № 16-ym z domów zostały zerwane dachy.

Na domu Ksawerego Łukomskiego za rogatką jerozolimską zwaliły się dwa kominy.

Sam właściciel został zraniony ciężko w głowę.

Na ul. Pańskiej parkan okalający posesję pod № 22-im, całkowicie się przewrócił.

Pod Kępą klon, wyrwany z korzeniami, przewrócił się na wóz Michała Drygowskiego.

Oba konie zostały zabite, powożący zaś ocalał.

Na ul. Długiej zerwany z dachu domu pod 20-ym arkusz blachy spadł na przechodzącego Abrahama Kenigsmana.

Zranionego w głowę, po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, odwieziono do mieszkania pod № 24 przy ul. Smoczej.

= Pożary i poparzenie.

Pod № 18-ym przy ul. Wolność zapaliła się belka przylegla do komina.

Domownicy, bez wzywania straży, ogień stłumili.

Za rogatką czerniakowską skutkiem rozlania benzyny wynikł pożar w mieszkaniu Józefy Tyczkowskiej.

Wartość spalonych lub uszkodzonych ruchomości została podana na 200 rs.

Tyczkowska, gasząc ogień, doznała dotkliwych poparzeń na rękach i twarzy.

+ Echa płockie.

Korespondent nasz z Płocka donosi:

„Władza tutejszego gimnazjum męskiego rozesłała do wszystkich utrzymujących stancje zawiadomienie, iż z początkiem nowego roku szkolnego uczniowie zamiejscowi będą pomieszczani w internacie przy gimnazjum (trzydziestu kilku) oraz na trzech stancjach prywatnych, powierzonych przez władzę szkolną pp.: D. Chądzyńskiemu, Kalinowskiemu i Stawiskiemu.

Stancje te będą pod kontrolą władzy gimnazjalnej i każda obowiązana jest utrzymywać starszego ucznia lub nauczyciela; za utrzymanie ucznia na stancji pobierana będzie opłata rocznie bez korepetytora rs. 160; każda stancja trzymać będzie 15—20-tu uczniów."

+ Echa nieszawskie.

Korespondent nasz z Nieszawy pisze pod d. 12-ym lutego:

„Od kilku dni powierzchnia Wisły oczyściła się z kry lodowej.

Jeżeli stan taki potrwa dni kilka właściciele berlinek obiecują sobie otwarcie żeglugi.

Termometr waha się między + 2° + a 5° R.; onegdaj w stronie południowej zajaśniała tęcza, zjawisko trwało około 5 min.

Silne wichry od tygodnia poczyniły w okolicy bardzo wiele strat.

W majątku Łubkawice, własność p. Waszkiewicza, w czasie młócenia zboża przewróciła się stodoła, śmiertelnie okaleczyła dwóch ludzi i zabiła trzy konie; między stacjami Aleksandrów a Nieszawą na w. 145 z domku nr. 134 zerwany został dach i przeniesiony na plant kolejowy, wskutek czego pociąg nr. 332 zatrzymano na drodze przez 10 minut; z dworca kolejowego wicher zerwał dach cynkowy.

Stan ozimin przedstawia się zadawalniająco; obecnie płacą za korzec pszenicy rs. 4, żyta rs. 3 20 kop.

Między st. Nieszawa i Włocławek z wprowadzeniem nowego rozkładu jazdy ma być otwarty przystanek pasażerski „Mieczysław".

Studja, celem zbadania gruntu pod bocznicę kolejową ze stacji do miasta prowadzi znany ze swojej specjalności inżenier górnik Strzeszewski, który za parę tygodni zda relację z badań decydujących o losie budowy.

+ Echa prowincjonalne.

W okolicach Kromołowa, jak pisze *Gazeta* radomska, krąży następujące podanie o powstaniu rzeki Warty.

Dawnemi czasy w miejscu, gdzie dziś kapliczka św. Jana, stał żołnierz na warcie.

Gorąco było niesłychane, żołnierz prawie umierał z pragnienia, a ruszyć się z miejsca nie było mu wolno.

Zaczął się więc modlić gorąco do swojego patrona, św. Jana, aby mu zesłał choć odrobinę wody dla orzeźwienia.

Gdy skończył modlitwę, z pod stóp jego wytrysło źródło, które na pamiątkę owego cudu nazwano Wartą.

Na ochronę dziecięcą na Starem-Mieście w Radomiu odbędzie się dnia 18-go b. m. przedstawienie amatorskie.

Na program składają się komedyjki "Onufry" St. Dobrzańskiego, „Jesienią" Świderskiego, „Jestem zabójcą" Al. hr. Fredry.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów w Radomiu pp. Augustowie Załuscy urządzają koncert ze współudziałem orkiestry amatorskiej.

Na drugą połowę b. m. w Lublinie zapowiedziany został koncert pianistki p. Heleny Hochedlinger i barytonisty p. Witolda Szaniawskiego.

Z sali obrad.

Dr. Nencki, przy sposobności pierwszego przedstawienia filtru Maignen'a i dyskusji nad jego użytecznością, zapowiedział kilka uwag, odnoszących się do tego przedmiotu, a opartych na badaniach w pracowni szpitala św. Ducha.

Na wczorajszem posiedzeniu, nietylko że dotrzymał słowa, lecz dał dużo więcej, a rozszerzając program swojego odczytu, przedstawił niezmiernie zajmujący obraz i poruszył szereg pierwszorzędnej doniosłości kwestyj, zajmujących zarówno lekarzy, jak techników.

Przy tej sposobności przypominamy, że najbardziej pouczające, ożywione żwawą dyskusją wieczory w sekcji technicznej przedstawiały się, ile razy na porządku dziennym postawiono kwestję z hygieny, w której uczestniczyli lekarze i członkowie sekcji chemicznej, jak to właśnie miało miejsce wczoraj.

Dzięki drowi Markiewiczowi, sekcja techniczna zajęła się parę lat temu kwestją kąpieli ludowych; przy współudziale drów Natansona i Danina przedyskutowano przedmiot szpitali prowincjonalnych, dr. Bujwid dał impuls do zwrócenia uwagi na warszawskie urządzenia wodociągowe, a specjalnie filtrów, obecnie zaś dr. Nencki wrócił do tego samego tematu, rozszerzając go do traktowania i czyszczenia wód w całym kraju.

Nie mówiąc już o Warszawie, która posiada wzorowe filtry, w bliższych i dalszych okolicach kraju badania wód studziennych, dokonane przez dra Nenckiego, wykazały, że woda, zawierająca poprostu dopływy z miejsc ustępowych, w wielu razach jest szkodliwą dla zdrowia.

Studnie takie z polecenia władzy bywają wyłączone z użytku, i zachodzi pytanie, jaką wodę wzamian za tę „do wewnętrznego użytku nie przydatną" dostarczyć, zkąd wodę zaczerpnąć i jakiemi metodami należy posługiwać się na wypadek, gdyby i ta woda nie w zupełności odpowiadała warunkom zasadniczym, przez hygienę zalecanym?

Na pierwszym planie postawił dr. Nencki filtry piaskowe. Miasta duże, posiadające środki niezbędne, wzorem miast zagranicznych i korzystając z pobliskich rzek lub znacznych stawów, zaprowadzają u siebie urządzenia prawidłowe w tym rodzaju, jak je posiada Warszawa. Nie dość jednak posiadać dobrą instalację, trzeba jeszcze by gospodarstwo na filtrach czyniło zadość pewnym, na doświadczeniu opartym prawidłom, bez czego dobrych rezultatów otrzymać trudno. Ostatnia epidemja cholery w Hamburgu i łagodny jej przebieg w Altonie przekonały o olbrzymiem znaczeniu filtrów i dzięki temu, że gospodarstwo na filtrach w Altonie było wzorowe, tłumaczyć można to, że katastrofę zlokalizowano w Hamburgu. Również pouczający przykład przytoczył dr. Nencki z Nietlebenu koło Kassel, gdzie wodę dla zakładu obłąkanych czerpią z rzeki Saale.

Zakład obliczony na 500 osób, przepełniony liczbą 1,000 chorych, a filtry pracując nienormalnie, czyli dostarczając dwa razy tyle wody na ile je obliczono, dostarczały wody niedobrej. Wkrótce wybuchnęła cholera, a delegowany z cesarskiego urzędu zdrowia z Berlina dr. Pfuhl, po zbadaniu warunków na miejscu, wykrył zarazek cholery w wodzie, przyczem stwierdził, że zbyt szybka filtracja była okolicznością w danym wypadku fatalną.

Dr. Nencki przypomniał przy tej sposobności, że cesarski urząd zdrowia, na zasadzie swoich dotychczasowych badań i spostrzeżeń, przyszedł co do prawidłowego działania filtrów do następujących rezultatów:

1) że szybkość filtracji przez słój piasku nie powinna przenosić 100 milimetrów na godzinę;

2) że woda przefiltrowana nie powinna zawierać więcej jak 100 bakteryj w centymetrze kubicznym.

Tym warunkom filtry warszawskie czynią istotnie zadość, jak to odczytana ekspertyza pp. Bagińskiego i dra Palmirskiego stwierdziła.

Co zaś do stosowania filtrów domowych wszelakiego typu prelegent wyraził się niezmiernie ostrożnie. Badania np. z filtrem Maignen'a przekonały go o dodatniem działaniu w ciągu 5 dni, jednakże po upływie tego czasu ilość bakteryj nie zmniejszała się wcale.

Na zakończenie swojego odczytu zakomunikował dr. Nencki notatkę dr. Neugebaura, który zaleca chemiczne odczynniki dla wód do picia i gospodarstwa w takich miejscowościach, gdzie zupełnie dobrej i zdrowej wody nie ma.

Nad tym materjałem, niezmiernie starannie ułożonym, popartym szeregiem cyfr, których powtarzać na tem miejscu nie będziemy, rozpoczęła się dyskusja, wysoce zajmująca.

Lekarze, z prelegentem na czele, popierali tezy, wygłoszone przez dra Nenckiego, technicy zaś utrzymywali, że łatwiej jest ułożyć pewne tezy i normy, aniżeli stosować je w praktyce.

Norma 100 bakteryj w kubicznym centymetrze wody filtrowanej, wołają technicy, jest dowolną, a żądanie, ażeby wodę, zawierającą 150, niedopuścić do zbiornika i sieci rur jest przesadą, tem więcej, że ilość bakteryj oblicza się po 2 lub 3 dniach, skoro woda badana dawno już zużytą została.

Na to objaśnia dr. Nencki bardzo trafnie, że do zbadania ilości drobnoustrojów potrzeba kilka godzin, a nie kilka dni czasu.

Drugi zarzut ze strony techników odnosił się do trudności i pewności obliczenia drobnoustrojów; na to znowu dr. Nencki odpowiada, że obliczenie tego rodzaju dla osób, obeznanych z tą czynnością, nie przedstawia żadnego trudu i wszelkie niedokładności są zupełnie wykluczone.

Wysokie żądania ze strony lekarzy, jakkolwiek krępujące nieraz wykonawców-techników, jednakże pobudzają do wynalezienia sposobów nowych, możliwie starannej i sumiennej gospodarki na filtrach, która w konkluzji wychodzi na zdrowie ludności, o którą w pierwszej linji zawsze iść powinno.

W tym stanie kwestji zwrócił dr. Fabjan uwagę na niezmiernie trudne położenie tej ludności, której zamknięto studnie; jak tu poradzić? jakie środki zaradcze są w tych wypadkach wskazane? Do filtrów domowych, znanych w najrozmaitszych konstrukcjach mówca nie ma zaufania; sądzi jednak, że „studnie rurowe", odpowiednio głęboko zapuszczone, rozwiązują kwestję.

Inżenier Diehl godzi się z takiem rozwiązaniem, lecz z pewnem zastrzeżeniem.

W gruntach piaszczystych studnie rurowe znalazły już szerokie zastosowanie.

Lecz co począć w okolicach, gdzie przeważają grunty ciężkie, gliniaste, a wyszukiwanie żył wodonośnych związane jest z trudnościami technicznej i materjalnej natury?

W takich wypadkach, zdaniem inżeniera Diehla, filtry domowe powinny zachować pewne znaczenie.

Kwestja zaopatrywania w wodę nietylko miast gubernjalnych i powiatowych, lecz najdrobniejszych osad, jest dotąd sprawą otwartą; mało bardzo niestety w tym kierunku się robi—a apatja w wielu razach jest olbrzymia.

Łódź ze swoją ludnością, przechodzącą $^1/_4$ miljona, nie posiada wody do picia—takich przykładów na zachodzie nie odszukalibyśmy wcale.

Tam nietylko miasta drobniejsze, lecz gminy wiejskie budują wodociągi, czyniąc zadość pierwszym kardynalnym wymogom hygieny.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 15-go lutego, o godz. 2-ej po południu, w gmachu bankowym, odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów Banku handlowego w Warszawie, na którem przedstawiony będzie wniosek rady co do powiększenia kapitału bankowego do dziewięciu miljonów rubli.

— D. 15-go lutego, o godz. 10-ej zrana, w składach warszawskiego kantoru rosyjskiego Towarzystwa morskiego, rzecznego i lądowego transportowania i ubezpieczannia towarów (przy ulicy Świętojerskiej pod № 38-ym), odbywać się będzie sprzedaż przez licytację rozmaitych towarów, nie przyjętych przez wysyłających ani przez adresatów.

Nekrologja.

Dnia 14-go lutego, to jest we środę, jako w pierwszą rocznicę śmierci

✝

ś. p.

LUCJANA HR. MORYKONIEGO,

odbędzie się wotywa żałobna w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **10 i pół** zrana, na którą zaprasza rodzina krewnych, życzliwych i znajomych. 3—766

✝ Dnia 15-go lutego, to jest we czwartek, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Józefa Rudzińskiego,

o godz. **10-ej** zrana, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, odbędą się msze święte, na które zaprasza się krewnych i życzliwych. 768

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 11-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Można zadrościć wiedeńczykom wesołości, zadowolenia, umieją się bawić, a tanim kosztem; najważniejszy warunek: dobry humor mają w sobie i przynoszą z sobą. Towarzystwo śpiewackie „Schubertbund" wyprawiło sobie „lusztyk"; sobie, bo publiczność wciela się dobrowolnie w ramy zabawy. Sale przedstawiają jakiś krajobraz, do którego należą wysokie góry, a na nich urządzone turystowskie recordy po drabinach i deskach, najlepsze sposoby złamania karku. U góry buja w powietrzu pod spadochronem podobizna Szymańskiego, a tak doskonały jest aparat, że kapelusz osobno nad głową się unosi. Na sali tłum, krzyk, śmiech, tańce; jest pałac i giełda karnawałowa, urząd do wiązania i dzielenia małżeństw, stacja kolei miejskiej, osioł z tektury wypchany „aktami", typ t. zw. „amtsschimmel". Heroldowie proklamują równouprawnienie obu płci i ogólne obopólne prawo wyborcze; przeciągają grupy: akademje wynalazców, towarzystwo międzynarodowej poczty powietrznej, kompanja „Człowiek-balon", „Grand-american-reclame", towarzystwo japońskie spadochrońskie, towarzystwo latające Daedalus, damska kapela przyszłości, towarzystwo porostu włosów *à la minute*, towarzystwo *perpetuum mobile*, bez prezesa, towarzystwo barwnych fraków itd. To ostatnie wygłaszało swoją ewangelję: „Biały, czerwony, niebieski frak, to najpiękniejszy znak; barwny frak—to szczyt, narodzie, miejże spryt, noś go zawsze i wszędzie, a jeśli nie chcesz, to w czarnym także ci dobrze. Bawiono się wyśmienicie od godz. 8-ej zrana do 8-ej wieczorem na tym *gschnasie*, a na ogródki i ochronki sporo zebrano grosza. Cóż to dopiero będzie d. 14-go na wielkim *gschnasie*, na jarmarku Towarzystwa „Mannergesang".

Około godziny 10-ej wieczorem wpada posłaniec na salę i przynosi mi wiadomość, że po przedstawieniu w Carltheater odbędzie się jeneralna próba głośnego baletu „Columbia". Autorami są: tutejszy baletmistrz Hassreiter i muzyk Bayer; opera baletu nie przyjęła; dawano go w Chicago, potem w Berlinie 100 razy, aż wrócił teraz do Wiednia. Niema rady, jedziemy do Carltheater. Jest to wielka heca amerykańska, ilustrowana tańcami. Wynalazca, Atkinson, ożywia lalkę Columbją i obwozi ją jako czarodziejkę: widzimy uliczne życie w Nowym Jorku, dziewicze lasy, cyrk (baletniczki udają konie na dwóch nogach tańcujące, widok niesmaczny), wodospad Niagarry, ułożony z baletniczek kryształowych, wszelkie rodzaje przesadnych reklam, całą wystawę w Chicago, 300 osób wyprawia na scenie awantury. Jest tego dobrego zadużo, jedno z drugiem nie powiązane, igraszki dla oczu, które w końcu przestają już zajmować, nużą i nudzą. Muzyka przyjemna, ale całość mechanicznie zlepiona.

Nowy teatr na Landstrasse, w ulicy Beatrix, gdzie obecnie ujeżdżalnia, kosztem 800,000 złr., jest już zapewniony. Założyciele powzięli wyborną myśl: chcą dawać wszelkiego rodzaju widowiska, oprócz poważnych oper, mają zaś zawrzeć spółkę z Deutsches Volkstheater, żeby mieć jeden większy personel, wystarczający dla obu teatrów; jeżeli tu dramat lub komedja. tam opera komiczna lub operetka i naodwrót. Administracja będzie tańszą, więc ceny wstępu mogą być niższe. Teatr ten otrzyma nazwę od imienia cesarza, także z powodu 50-letniego jubileuszu.

Towarzystwo reprodukcyjne ogłasza wydawnictwo ilustrowane: historję teatru (wszystkich teatrów) w Wiedniu. Redaktorami są dzielni autorowie: Oskar Teuber, Józef Bayer i Karol Glossy.

Kunstverein otworzył nową serję wystawy, obrazów 396; olbrzymie są płótna: Boehm: „Wymarsz Gotów", Rulant: „Saturnalie", Bürklein: „Batalja morska pod Lissą", Spitzer: „Młoda krew", cykl 14 obrazów, Vogel: „Obrazy leśne" cykl 18 obrazów, zwracają uwagę Gabrjela Maxa: „Rula, dziewczę germańskie", oraz Kupka: „Scheherazada opowiadająca bajki sułtanowi".

W pracowni Horowitza, którą zwiedził onegdaj arcyksiążę Karol Ludwik, stoją już gotowe w ramach portrety: ministra Ludwika Tiszy, księżnej Sanguszkowej, hrabiny Alfredowej Potockiej i artystki Renard. Zygmunt Ajdukiewicz wykończa śliczny portret—biało na białem—uroczej panny R., a naokoło stoją liczne porozpoczynane obrazy i szkice.

Billroth mógł zostawić miljony; zostawił nieco długów. Rodzinę zabezpiecza dochód z dzieł; rząd i parlament wyznaczą jej osobną dotację.

Na zebraniu „Freilandu" oznajmił wczoraj kierownik pierwszej wyprawy, dr. Wilhelm: Rząd angielski sprzyja wyprawie i będzie ją ochraniał; uczestnicy angielscy są to ludzie tędzy, zdrowi, między nimi przewódzca robotników Gotfred. W Anglji nie można było znaleźć okrętu odpowiedniego (!); kupiono w Szczecinie okręt rozkładalny; Towarzystwo niemiecko-afrykańskie w d. 28-ym b. m. z Hamburga do Lamu go wyprawi. Rozwinęła się potem dyskusja o socjalnej demokracji; wykazano, że nie może ona być trwałą formą dla ludzkiego społeczeństwa, gdyż nie ubezpiecza osobistej wolności, owszem znosi ją.

A.

✱

Berlin, 12-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wicher straszny, srożący się tutaj od dni kilku, znaczne wyrządził szkody. W nocy z soboty na niedzielę uniósł on z hali dworca szczecińskiego ciężki dach żelazny, który rzucił na jedną z oficyn, zajmowaną przez zawiadowcę. Uderzenie było tak gwałtowne, że spowodowało zawalenie się wysokiego komina oficyny, zerwanie dachu i przebicie sufitu mieszkania zawiadowcy, który wraz z małżonką w głębokim śnie pogrążony, nagle w sposób arcynieprzyjemny został zbudzony walącemi się do mieszkania belkami, gruzami i t. d. Ciężkich doznał on pokaleczeń; pani domu szczególniejszem zrządzeniem wyszła z wypadku bez szwanku.

Na dworcu przedmiejskim kolejowym Stralau-Rummelsburg orkan również ciężko uszkodził gmach stacyjny, zerwał dach, którym z takim impetem uderzył o szałas, służący za poczekalnię dla pasażerów, iż zniszczył go całkowicie. Poniekąd zastanawiającem jest, iż pomimo gwałtownego orkanu nie było wypadków kolejowych. Burza srożyła się, jak się zdaje, w całych północnych Niemczech, ponieważ nadchodzą dzisiaj i z Hamburga wiadomości o różnych spustoszeniach, tam przez nią wyrządzonych. Ubiegłej nocy na setki liczono w Hamburgu wybite okna, drzewa wyrwane z korzeniami, druty telegraficzne poprzerywane, w porcie mnóstwo pływających desek i sprzęty, pochodzące z rozbicia się statków.

Krąży tu dzisiaj pogłoska, że wielki parowiec Lloyda „Augusta Wiktorja" wśród burzy na wybrzeżu angielskiem zatonął wraz z całą załogą i pasażerami; liczba ofiar wynosi podobno 500.

Znany w kołach literackich dawniejszy radzca duński, Jonas, w willi swej w Lichterfelde stracił 85-letnią małżonkę, która poniosła straszną śmierć w płomieniach. Staruszka zapaliła, jak się zdaje, nocą zapałkę tak nieostrożnie, że na stoliku stojące esencje eteryczne, służące do podniecania nerwów, zajęły się ogniem, powodując i zajęcie się pościeli. Nieszczęśliwy małżonek przybył zapóźno, ażeby uchylić katastrofę, ponieważ śmierć już była nastąpiła, gdy pożar ugaszono.

K.

✱

Paryż, 11-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Aresztowanie barona Soubeyrana przestaje być tematem rozmów. W kołach finansistów panuje wielkie oburzenie, a dziennik *Matin* wystąpił dziś z gorącą obroną finansisty, powstając przeciw ministrowi sprawiedliwości, który do aresztowania dopuścił. Powiadają, że baron przy zeznaniach miał się odgrażać, że jest w posiadaniu papierów kompromitających wysokie osobistości, zrobi więc z nich użytek, jeśli tylko na wolność wypuszczony nie będzie. W więzieniu cieszy się on względami, z których inni oskarżeni nie korzystają, pani Soubeyran czyni starania i używa szerokich swych stosunków dla uwolnienia męża, z którym dozwolono jej się widywać jaknajczęściej i bez kontroli.

Wczoraj aresztowany był dyrektor Banku dyskontowego a zarazem administrator delegowany „Société des Immeubles"—Clerc; przyjął on wieść o aresztowaniu całkiem inaczej, niż słynny ze swej zimnej krwi Soubeyran, oburzał się na formę, w jakiej sędzia śledczy wyrażał rozkaz aresztowania i udał się do „Depôt" w stanie wielkiego rozdrażnienia i przygnębienia.

Wieczorem, jak twierdzą, miała nastąpić konfrontacja podwładnego ze zwierzchnikiem, którzy wzajemnie na siebie zrzucali winę trwonienia kapitałów. Podobno do więzienia nadchodzi znaczna ilość listów, pochodzących od grubych ryb świata finansowego, które ofiarują pomoc pieniężną baronowi.

Pogrzeb Marji Deraismes odbył się przy udziale nader licznej publiczności. O godz. 12-ej w południe tłumno już było na ulicy Cardinet; przedstawiciele świata literackiego, artystycznego i politycznego przeciskają się, aby zapisać swoje imię w przedsionku. Trumna ginie wśród zieloności i kwiecia, przed bramą dwa wozy napełnione wieńcami, wiele ich również spoczywa przy trumnie. O g. 2-ej orszak pogrzebowy staje. Sznury całuna trzymają z lewej strony senator Dide, radzca municypalny Vignier, deputowany Hubbard, redaktor *Rappel*'u Vacquerie i delegat *Société des gens de lettres* E. Hamel, z prawej zaś: panie! Griess-Trant, Vincent, Petti, senatorowa Martin i i Marja-Szeliga-Loewy. W chwili wynoszenia trumny zabiera głos delegatka Towarzystwa kobiecego w Londynie pani Jackson-Daynes, poczem pochód rusza. Za karawanem postępuje siostra zmarłej, a dalej liczne delegacje towarzystw, przyjaciele i znajomi. Około g. 3-ej orszak wchodzi na cmentarz Montmartre i kieruje się do grobu familijnego Deraismes'ów. Tu przemawiają: E. Hamel w imieniu Tow. literackiego, Hubbard, Dide — w imieniu przyjaciół, panie: Vincent, Pognon, Valette, Paulina Mink, Leonja Rouzade, Szeliga-Loewy—w imieniu różnych stowarzyszeń kobiecych itp. O g. 5-ej dopiero obchód pogrzebowy się skończył.

Koncert Bronisia Hubermana odbędzie się d. 14-go b. m. w sali Erarda; sprzedaż biletów postępuje szybko, pomimo, iż mały wirtuoz bardzo mało dotąd dał się poznać paryskiej publiczności, za wyjątkiem bowiem występu jego w Cercle de l'Union, w redakcji *Figara* i w salonach dyrektora konserwatorjum Thomasa, na żadne zaproszenia prywatne nie odpowiedział, a jak wiadomo w Paryżu jest to droga do sławy i środek niemałego zarobku. Sędziwy Thomas wyraził się o cudownym malcu z entuzjazmem, że jest on urodzonym muzykiem, pismo *Menestrel* również pisze o Bronisiu nader pochlebnie.

Hr. Zamoyski otacza swą protekcją Bronisia. Przedwczoraj przyjmowano malca owacyjnie na bankiecie prasy zagranicznej dla Jul. Simona; cisnęli się doń wszyscy z zachwytem i zdumieniem. Grał też w salonie Władysława Górskiego wobec księżnej Bibesco słynnej melomanki. Zobaczymy jak go przyjmie szersza publiczność w sali Erarda.

Z.

✱

Rzym, 9-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wczoraj zrana w kaplicy sykstyńskiej odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę Piusa IX-go. Przed wiekopomnym freskiem Michała Anioła, wyobrażającym „Sąd ostateczny", wznosił się katafalk z tjarą u szczytu; na rogach płonęły cztery olbrzymie gromnice w sążnistych świecznikach. W osobnych trybunach znajdowało się ciało dyplomatyczne, uwierzytelnione przy Stolicy św., wielki mistrz ze starszyzną zakonu maltańskiego, książęta asystenci tronu papieskiego, patrycjat rzymski, a dalej patryarchowie, arcybiskupi, biskupi i jenerałowie zakonów. W trybunie panujących zasiadła księżna szwedzka z dworem swoim. Przytomnych było 19-tu kardynałów. Ojciec św. przybył o g. 11-ej przed południem z orszakiem swoim i zasiadł na tronie, a wtedy kardynał Hohenlohe zaczął mszę żałobną z niezrównanym chórem kapeli Julji, kierowanym przez słynnego maestra Mustafę. Po mszy Papież sam dawał absolucję przy katafalku Swego poprzednika, a cudny śpiew kapeli wzruszał przytomnych do głębi duszy. Po ceremonji Ojciec św. przyjmował księżnę szwedzką na pokojach watykańskich.

Nadzwyczajny tłum ciśnie się do „Acquario Romano", gdzie w sali głównej wystawiono na korzyść ochronki *Asilo Savoja* kurtynę Siemiradzkiego, przeznaczoną do teatru krakowskiego. Wszyscy znawcy podzielają uwielbienie królowej Małgorzaty i podziwiają to prawdziwe arcydzieło. Jak już pisałem, dziwna prostota kompozycji wynagradza symboliczną stronę tej rozległej alegorji. Po środku złocistej świątyni Natchnienie w postaci skrydlatego genjusza przewodniczy sojuszowi Prawdy i Piękności, dwóch kobiecych postaci, od których oka oderwać nie można. Z prawej strony Tragedja, z maską na obliczu, spogląda na szeregowane przed sobą nędze i występki ludzkie. Zgryzota i Zemsta w kształcie jędzy i upiorów ścigają Mężobójstwo i Miłość występną. Nieszczęśliwa zaś Miłość płacze pochylona nad urną, w której są zawarte popioły serca. W głębi pierwiastki Dobra i Zła spierają się między sobą o panowanie nad rodzajem ludzkim u stóp Sfinksa Przeznaczenia. Na pierwszym planie Komedja, śmiejąc się, patrzy na postacie komiczne, które jej towarzysz, Szaleństwo, porusza za pomocą sznurków. Na prawo Psyche, to jest dusza, wyzwala się z pęt cielesnych i ulata ku niebiosom w objęciach Muzyki i Śpiewu. Na ostatnim planie obrazu grono młodzieży opasuje posąg Terpsychory, który piękne dziewczę wieńczy splotem kwiatów.

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 13-go lutego. (*Tel. Ajen. półn.*) — Doniesienia gazet, jakoby projekt organizacji ministerjum rolnictwa zatwierdzony został na ogólnem zgromadzeniu rady państwa, są błędne. Projekt rozpatrywany będzie d. 26 go lutego.

Petersburg 13-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*)— Zjazd reprezentantów banków ziemskich został ukoń-

czony. Uchwały jego przekazane zostały ministrowi finansów.

Petersburg 13-go lutego. (*Tel. Ajen. półn.*) — Komisja komunikacyj międzynarodowych postanowiła usunąć istniejące taryfy wywozowe i zamienić taryfy 1 i 2-ej grupy; na niektóre transporty ustanowić taryfy specjalne.

Petersburg 13-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*)— Opracowano nowe przepisy dla przyjmowania i rewizji towarów na komorach celnych.

Petersburg 13-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Przy sądach okręgowych: kaliskim, kieleckim, łomżyńskim, piotrkowskim i siedleckim utworzone zostały posady towarzyszów prokuratorów.

Samara 13-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Na oddziale Nowo-Siergiejewska-Orenburg kolei Samaro-Złotoustowskiej z powodu silnych wiatrów oraz zasp śnieżnych ruch pociągów osobowych i towarowych aż do czasu odwołania wstrzymany.

TRAKTAT HANDLOWY.

Petersburg 12-go lutego. (*Tel. Ajen. półn.*) — Ogłoszony został projekt traktatu handlowego i żeglugowego pomiędzy Rosją a Niemcami.

† RACZKI.

Zagrzeb 13-go lutego (*Tel. pr. Kur. Warsz*)— Założyciel Akademji chorwackiej, słynny uczony, kanonik Raczki, umarł.

† HANS BÜLOW.

Londyn 13-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Hans Bülow umarł w Kairze. (*Aj. półn.*)

PROCES „OMLADINY".

Praga czeska 13-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Oskarżeni, pozostający na wolnej stopie, oburzeni za obchodzenie się z nimi ze strony trybunału, wraz z adwokatami swoimi nie stawili się na rozprawę. (*Aj. półn.*)

Praga czeska 13-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)—W procesie „Omladiny" prokurator rozpoczął dziś obronę. Nazywa on oskarżonych pospolitymi zbrodniarzami, których nie można identyfikować z narodem czeskim.

NOWA ZBRODNIA.

Paryż 13-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Sprawca wybuchu w kawiarni hotelu „Terminus" nazywa się Breton. Liczy lat 20, przybył z Anglji. Twierdzi on, że dalsze zamachy są przygotowane. Ranionych, przeważnie w nogi, jest 24 osób. Wszyscy goście opuścili hotel (Hotel „Terminus" należy dziś do najmodniejszych i najwykwintniejszych w Paryżu; *przyp. red.*)

Paryż 13-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— U Bretona znaleziono sztylet, dwa rewolwery i nóż myśliwski. Grozi on, że zabije lekarza, który chciał by go leczyć.

Paryż 13-go lutego. (*Telegram Ajen. półn.*) — W chwili wybuchu w kawiarni było sporo publiczności, grała muzyka. Wybuch był silny i wywołał wielką panikę. Rannych około 15 osób; sami to paryżanie. Zapewniają, że sprawca zamachu, uwolniony z hotelu garson, dopuścił się zbrodni dla zemsty. Aresztowano go w odległości 150 kroków od kawiarni. W dzielnicy panuje wielka panika. Aresztowany zeznał, że liczy lat 30, że przyjechał z Marsylji i jest anarchistą. Przypuszczają jednakże, że nie należy do liczby znanych anarchistów.

Paryż 13-go lutego. (*Tel. Ajencji północnej.*)— Trzy osoby ciężko ranne, dwie lżej. Prasa jednogłośnie wyraża oburzenie; dzienniki umiarkowane żądają nowych ustaw przeciw anarchistom. Skutkiem wybuchu w kawiarni *Terminus* i manifestacyj na grobie Vaillanta, rada ministrów postanowiła zabronić wszelkich manifestacyj i noszenia podburzających *emblematów* na cmentarzach.

Paryż 13-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Mityng pięciuset blanquistów postanowił iść solidarnie z anarchistami.

SPRAWA SOUBEYRANA.

Paryż 13-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Sędzia śledczy znowu konfrontował ze sobą Soubeyrana i Clerca. Obydwaj obrzucali się wzajemnie zarzutami. Przyszło do gwałtownych scen (patrz dzisiejszą koresp. paryską; *przyp. red.*)

BURZE.

Berlin 13-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Od soboty szalała w Niemczech gwałtowna burza, która zrządziła wiele szkody i komunikację w wielu miejscach przerwała. Wskutek powodzi, wywołanej przez burzę, w Królewcu utonęło trzech ludzi. W pewnej wsi meklemburskiej wicher obalił stodołę, przyczem 5 dzieci zostało zabitych, zaś wiele innych rannych. Dzieci te schroniły się przed burzą pod stodołę. W Berlinie wicher zerwał wiele dachów, potłukł latarnie, powyrywał drzewa z korzeniami. (*Aj. półn.*)

Paryż 12-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Prezydent izby handlowej w Rheims protestuje w *Temps* przeciw podwyżce ceł zbożowych, która przemysł francuski musi zniszczyć i wywołać niezadowolenie u różnych państw z Francją sprzyjaźnionych. (*Aj. półn.*)

Barcelona 13-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Sprawcy zamachu w teatrze Lyceum postawieni będą przed sądem przysięgłych.

Belgrad 13-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Zwołano rezerwy na trzytygodniowe ćwiczenia.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 13-go lutego. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Dzisiejsze zebranie giełdowe było w ogólności usposobione mocniej przy lekkich wahaniach tendencji. Szczególniej mocno trzymały się udziały komandytowe Towarzystwa dyskontowego, na skutek pomyślnych wiadomości o dywidendzie, jaką bank ten ma wypłacić. Wartości russkie były zaniedbane i miały tendencję słabszą.

Berlin 13-go lutego. (*Telegram. prywatny Kur. War.*)— (Giełda zbożowa i produktowa.)

Rynek zbożowy miał dziś tendencję wzmocnioną. Spirytus w słabszem usposobieniu.

Z sądów.

W Iłży.

D. 6-go i 7-go b. m. sąd okręgowy radomski na kadencji w Iłży rozpatrywał sprawę b. referenta powiatu iłżyckiego, Ignacego Chrzanowskiego, i b. sekretarza tegoż powiatu, Stanisława Piątkowskiego, oskarżonych o nadużycia służbowe.

Komplet sądu stanowili przezydujący p. Spasskij, sędziowie pp. Podgórskij i Udowienko; oskarżenie popierał towarzysz prokuratora, p. Sołowiew.

Do sprawy powołano 65 świadków.

Po przesłuchaniu świadków sąd ogłosił wyrok, mocą którego podsądni na zasadzie art. 373, 376, 377, 378, 1491 i 20 ust. 1 kod. kar. skazani zostali na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie w bardziej odległych gubernjach Syberji.

Wyrok co do Piątkowskiego, po uprawomocnieniu, na zasadzie art. 945 postępowania sądowego zostanie przedstawiony do konfirmacji Najwyższej.

g. r.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu J. K.*—Część, przypadająca na sz. pana, została deponowana w b. Banku polskim. Obecnie więc należy wystąpić z podaniem do kantoru warszawskiego Banku państwa, dołączając metrykę urodzenia, jako dowód dojścia do pełnoletności.

— *Prenumeratorowi z ul. Elektoralnej.*—Trojak, którego odbitkę otrzymaliśmy, jeżeli jest dobrze zachowany, wart kop. 15. Inicjały *K. G.* oznaczają nazwisko ówczesnego intendenta mennicy warszawskiej, Karola Gronau.

Wykaz transportów,

przybyłych w d. 31 stycznia (12 lutego) 1894 r. na stację Warszawa (Praga) Terespolska:

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Gołta № 1870; Tałancza №№ 29, 105; Biała-Cerkiew № 846; Iczna №№ 74, 85; Szpoła № 147; Znamienka №№ 2571, 2576; Holendry № 620; Humań № 1924.

b) do Pragi (loco): Łuków № 231; Siedlce №№ 240, 241; Chotyłów № 74; Sokołów № 46; Brześć №№ 518, 531, 517, 4733; Bobrowice №№ 288, 291; Klewań № 1102; Wasilewo № 42; Kublicz № 566; Dwińsk №№ 2048, 2034, 2031, 2050, 2047; Wysoko-Litewsk № 1001; Saratów № 383; Nowozybków № 230; Orzeł №№ 299, 298; Archangielskaja №№ 74, 76; Mceńsk №№ 293, 294; Klińce №№ 279, 260; Charków № 1415; Mińsk №№ 422, 424; Kobryń № 54; Zarajsk № 130; Szuja № 585; Moskwa №№ 3770, 3696, 3746, 3508, 3533, 3583, 3584, 3655, 3640, 3646, 3653, 3590, 3599, 3636, 3644, 3502, 3619, 3585, 3620, 3545, 3792, 3706, 3737, 3806, 3844, 3845, 3799, 3843, 3754; Uniecza № 110; Homel №№ 185, 186; Orzeł № 311; Mceńsk №№ 312, 311.

— W ostatnich dniach krążyły pogłoski, iż zawiesiłem wypłatę moich zobowiązań, oświadczam niniejszem, iż rozsiewacze tych pogłosek są mi znani i pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej. Zawiadamiam również posiadaczy płatnych weksli, iż weksle te po przedstawieniu zostaną przeze mnie zapłacone.

M. M. Teutelbaum,
Nalewki 29. 787

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 1 (13) Февраля 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).